RUSKI INWALID

№ 284.

WTOREK. 30 Listopada 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Królestwo Polskie. z Warszawy. Wiadomości Zagraniczne: Prussy. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 30 Listopada.

W przeszłą sobotę, iakośmy iuż donieśli, wyszedł ztąd do Moskwy o godzinie 9 z rana pierwszy *Dyliżans.* Przystąpiono do tego ze wszystkiemi obrzędami, to iest odprawiono nabożeństwo o szczęśliwe tego zaprowadzenia powodzenie, i pomyślną drogę podróżnym. Na nabożeństwie znaydował się J. O. Xiąże *Galicyn* minister wyznań religiynych i oświecenia publicznego, Dyrektor wydziału pocztowego JW. *Zotkowski*, Dyrektor Pocztamtu Petersburskiego JW. *Bułhakow*, oraz wiele innych osob ciekawych widzieć rozpoczęcie przedsięwzięcia tak powszechnie użytecznego. Ochotników na ten pierwszy raz tyle się znalazło, iż nietylko ośm mieysc w poieździe były zaięte; lecz gdyby nawet dziesięć razy tyle ich było, żadnoby próżne niezostało.

KRÓLESTWO POLSKIE.

z Warszawy, 25 Listopada.

Zagaienie posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiaciół Nauk w dniu 23 Listopada 1820 przez JW. Staszica Radcę Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa.

Wierni zamiarowi ustawy naszego Towarzystwa zwracamy ciągle prace w naukach i w umieiętnościach szczególniey ku zastosowaniu ich do ziemiopłodów kraiowych. Między temi niezaprzeczenie Sosnę paspolitą do nayużyteczniejszych u nas liczyć można.

W Wydziale umieiętności Professor Szkoły główney Warszawskiey zacny naszego zgromadzenia Członek *Szubert* zatrudniał się tym przedmiotem. Sposoby bodowania i rozliczne użytki z Sosny pospolitey są w wielu dziełach obszernie wyłożone; lecz cechy rodzaiowe i gatunkowe tego drzewa są ieszcze dotąd nie dosyć rozważane, i przeto w wszystkich dziełach ich opisanie iest tak niedokładne, że

czytaiący zrozumieć autorów nie może. Te wątpliwości wyiaśnić było calem pracy naszego pisarza. Po rozczłonkowaniu, że użyię tego wyrazu dla wydania wierniey mysli, po rozczłonkowaniu samego owocu, opisuie autor z właściwą sobie przenikliwością i iasnością wszystkie części; przebiega historyią poczynania się ziarna, iego doyrzewania i rozwiania się następnie; wymienia, co żywi, i co utrzymuie zarodek, póki ten w swoich więzach zostaie, wskazuie nakoniec drogę przez przyrodzenie wyznaczoną korzonkowi do wydobycia się z tych więzów, i iak tenże zarodek, dostaiąc za korzonka pomocą coraz nowych organów, zamienia się z czasem na młodą roślinkę, iuż zupełnie zieloną, z którey listków zarodkowych wydobywa się piórko, przedłuża się z wielkiem, i zamienia się w końcu na prosty niegałęzisty pieniek, zakończony u góry pączkiem, który na przyszłą wiosnę ma się rozwinąć i ma wydać nowe pędy. Ta monografia Sosny iest przyozdobiona dwiema tablicami rycin naśladuiącemi wiernie naturę.

Towarzystwo nasze mocno czuiąc iak wielkiey iest wagi dla szczęścia narodów dobre wychowanie dzieci, przekonane oraz że to iest pierwszą to nayważniejszą powinnością rodziców, że to iest nayważnieyszą sprawą kraiu; gdy od niey zależy człowieka wartość, obywatela użyteczność, ludów szczęśliwość, ukształcenie i zacność rodzaiu ludzkiego; przeto i ten przedmiot szczególniey zaymował prace zgromadzenia. Professor Szkoły główney Warszawskiey zacny Kollega *Zabellewicz* wygotował rozprawę o pedagogicie. Rozbiera i zgłębia wszystkich starożytnych i nowoczesnych mędrców o wychowaniu zdania. Pismo to dziś czytane będzie. Wychowanie dzieci głuchoniemych, których tak srogo skrzywdziło przyrodzenie, gdy przez odjęcie im słuchu, odbiera razem własność mówienia, a tak bezczynną i nieużyteczną, robi w nich nieśmiertelną władzę rozumu. To wychowanie zwróciło także uwagę i pracę w naszém zgromadzeniu szanownego Członka Xiędza *Falkowskiego*, pierwszego w Polsce założyciela wychowania i nauki dla tych nieszczęśliwych. Rozprawę o użyteczności Instytutów głuchoniemych sam podobnego u nas zakładu Dyrektor i Autor czytać będzie.

Odebrało Towarzystwo przesłane tłumaczenie dzieła Doktora *Brery* o robakach w ciele ludzkiem, o chrobach wynikaiących z tego źródła, i o środkach leczenia podobnych chorób. Wyznaczona z Wydziału Umiętności deputacyia pochwala usiłowania tłumacza w przełożeniu tego na ięzyk Polski; czyni mu tylko uwagę, że wyszło późnieysze dzieło Doktora *Bremsera*, który ciągle i wyłącznie poświęcaiąc się nauce Helminthologiczney posunął i udoskonalił nierównie więcey od wszystkich poprzednich pisarzy tę całą część nauki lekarskiey, opieraiąc ią na własnych spostrzeżeniach, doświadczaniach, i rozczłonkowaniach kilku dziesiąt tysięcy rozmaitych zwierząt.

W Wydziale umieiętności Dziekan Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Warszawskim zacny Kollega Doktor *Dybek* zwrócił uwagę na doświadczenia w chorobach oczu uczynione z siarczanem Kadmu przez pana *Rozenbaum*, zalecone w Bibliotece Ophtalmologiczney *Himlego*. Pan *Rozenbaum*, po wielu doswiadczeniach przedsięwziętych na zwierztach i na ludziach, podaie siarczan Kadmu za nowy środek do leczenia zaćmień błony rogowey oka. Dotąd szczególnieyszą działalność i pomoc w chorobach oczu okazywał siarczan zynku. Co Doktor *Helling* w *Berlinie* ieszcze po odkryciu skutków siarczanu Kadmu przypisuie siarczanowi zynku. Lecz ponieważ zynk często łączy się z Kadmem wzywa przeto Wydział tak Doktorów Członków naszego Towarzystwa, iako też innych uczonych kraiowych lakarzy, aby powtarzaiąc postrzeżenia Pana *Rozenbaum* robili dalsze doświadczenia z zynkiem zupełnie od Kadmu oczyszczonym i takowe udzielić Towarzystwu raczyli.

W Wydziale nauk pięknych Professor Szkoły główney zacny Kollega *Lelewel* wypracował rozprawę o handlu i żegludze naydawanieyszych i starożytnych narodów. W tey wywodzi, że handel i żegluga Fenicyan nie rozciągała się dalev iak do kolumn *Herkulesa* dzisieyszego *Kadyxu*. Po upadku *Tyru*, *Kartagina*, chcąc rozciągnąć swóy handel i żeglugę wysłała *Hannona* na okrążenie brzegów zachodnich Afryki ku południowi. Przed czasem Chrześciańskim na 450 lat *Himilkon* okrążył od zachodu ku północy brzegi Europy; nie dopłynął dalev iak do Irlandyi. To zgłębienie obszerności handlu i żeglugi starożytnych, na dzisieyszém posiedzeniu publiczności udzielonem zostanie.

Przesłaną była Towarzystwu figurka bronzowa znaleziona w okolicy *Kowna* z tém domniemywaniem się o niey, że to iest figura *Perkunosa*, opiekuńczego niegdyś Bostwa Mia-

sta *Kowna*. Deputacyia z Wydziału nauk pięknych przekonała się, że ta figurka należy do rozlicznych Bóstw Indyan. Musiała więc bydź do naszego kraiu przesłana, nabyta, lub podczas woien Tatarskich z innemi łupami zdobytą.

Przesłane były do tegóż Wydziału kopiieżelazne wykopane na placu bitwy z Krzyżakami za *Władysława Łokietka* w okolicach wsi *Płowce* pod *Radzieiowem*. W kraiu naszym, gdzie tyle bywało woien z Tatarami, i z Kozakami, podobnych kopiy znayduie się po wielu mieyscach mnóstwo. W bliskości *Krzemieńczuka* na Ukrainie iest obszerne pole napełnione podobnemi kopiiami i strzałami.

Odebrało Towarzystwo muzykę Mszy napisaną przez *Wacława Tomaszkę*. Deputacyia z Wydziału nauk i sztuk pięknych z pochwałą zdała o tey pracy rapport. Jest ona napisana w prawdziwym stylu muzyki kościelney, która nie porusza uczuć namiętnych, ale zachwyca i unosi umysł i duszę.

Wóyci gminy *Cygów* i gminy *Wola Cygowska* przesłali Towarzystwu wielką urnę czyli popielnicę, wykopaną na dziedzińcu dworskim wsi *Cygów* w Obwodzie Stanisławowskim, odległey o mile od *Stanisławowa*, o półtorey mili od *Okuniewa*. Położenie, gdzie takowe popielnice znayduią się, iest nie co wyżey od okolicznych równin wzniesione. Zdaie się wskazywać podobieństwa do domysłu, że to kiedyś musiało bydź mieysce iakiegoś starożytnego uroczyszcza bądź pogrzebiszcza popiołów umarłych. Utrzymuie się między ludem powieść, że te popielniki dawniey wydobywano, i znowu zakopywano w innych spokoynieyszych mieyscach. Tu w bliskości przed kilku laty znaleziono kilka sztuk Rzymskich numizmatów. W roku zeszłym wykopano numizma z wizerunkiem *Placencyi* żony *Karakalli*. Tamże znaleziono przed kilkunastu laty iakies narzędzia muzyczne z metalu dęte w kształcie rurek w koło okręcone, a za dęcie w przeciwną stronę zwrócone było.

Na polu wsi *Wola Cygowska* o ćwierć mili od mieysca, gdzie się znayduią popielnice, wykopano urobiony z kamienia hornblendy toporek czyli młot, podobny do tych, iakich Sławianie za oręż do obrony używali. Z temi szanownemi naszych to poprzedników pomnikami odebraliśmy razem od rzeczonych Wóytów pismo pełne ważnych wiadomości o starożytności Sławian.

Szanowni Rodacy przyymiycie od zgromadzenia Przyiaciół Nauk nayczulsze podziękowania i razem prośbę, abyście nie przestawali śledzić w tey okolicy dalszych ostatków starożytności. Jeżeli znane są mieysca, gdzie dawniey odkryte urny znowu zakopane zostały, chcieycie starać się, aby ostróżni wydobyte zostały, a które znaydą się w całości, raczcie do naszego zbioru odesłać.

Utraciliśmy w tém półroczu dwóch członków: Jana *Lerneta* Doktora Medycyny i Franciszka *Czaykowskiego* Archidyakona Łowickiego.

Pierwszy był członkiem przybranym, wezwany 11 Maia 1806 roku. Wygotował rozprawę o powietrzu morowém. Ta publicznie była przez Towarzystwo Przyiaciół Nauk uwieńczona medalem złotym. Mąż ten oddawał się ciągle naukom, był Uniwersytetu Cesarskiego w Wilnie honorowym członkiem i Gimnazium Krzemienieckiego Dyrektorem. Wierny powołaniu swego stanu, poświęcał się cały na ratunek cierpiących; a ta ludzkość, tak w osobach tego stanu potrzebna, ziednała mu powszechną miłość.

Archidyakon *Czaykowski* wybrany był d. 17 Listopsda 1805 roku członkiem czynnym. Od wniścia do Zgromadzenia nie przestał ciągle pracować dla użytku nauk. Z trzech uczonych rodaków wezwanych do wyszukiwania i zbierania przygotowawczych wiadomości do początków historyi narodu Polskiego, on ieden dopełnił swego obowiązku. Wygotował i w Zgromadzeniu złożył trzy obszerne w tym przedmiocie pisma. Pierwsze pod tytułem: Badania historycznojeograficzne o narodzie Skityckim, z załączonemi mappami. Drugie pismo pod tytułem: Pierwsza epoka narodu Sławiańskiego, czyli pierwsze wkroczenie Skitów do Europy.

Tenże, naszego uwielbienia godny członek, zachował do śmierci stałą gorliwość dla wzrostu Zgromadzenia Przyiaciół nauk. Testamentem zapisał do zbiorów Towarzystwa narzędzie miernicze pod nazwiskiem Teodolid roboty *Dolanda*, i medal złoty z napisem *Merentibus*, który otrzymał od Króla *Stanisława Augusta*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Prussy.

z Berlina, 28 *Listopada*.

Król JMść powrócił tu z Opawy 25 b. m. w zupełnem zdrowiu.

Piękna Oranżeryia Pana *Teichman*, zaleca-

iąca się tak pięknym porządkiem iak równie też i wielością róślin, zasługuie zapewne aby o niey i daley iak w stolicy tuteyszey wiedziano. Jego Cesarzewicowska Mość Wielki Xiąże JMść *Mikołay* z J. C. M. Wielką Xiężną małżonką swoią, oraz Xiążęta *Wilhelm*, *Karol* i *Albrecht* Królewicowie i Xiężniczki *Alexandra*, *Ludwika* i małżonka Xiążęcia *Wilhelma*, oglądali ią 4 b. m. w towarzystwie licznego orszaku i zabawili przeszło dwie godziny.

ROZMAITOŚCI.

Wesele Tureckie.

W Turczech nie iest wolno męszczyznie widzieć swoiey obłobienicy przed ślubem. Zabraniaią tego zwyczaie narodowe. Kobieta łatwiey może poznać swego oblubieńca, ale bardzo często pierwszy raz spostrzega go dopiero przy ślubie. Ten przymus przeciwny naturze przywodzi młodych do wielu rozlicznych wynalazków; i znayduią się swaty z rzemiosła, którzy się tém iedynie trudnią.

Gdy się obie strony porozumieią, każda z nich wybiera sobie *Wakila* i dwóch świadków. Ci schodzą się u *Imana*, i układaią summę, iaką Pan młody dać powinien, aby przynaymniey za nią ieden pokóy w domu, obiciami, kobiercami i innemi sprzętami domowemi opatrzyć. Przy tey okoliczności wyznacza się oraz *Nikah*, czyli wynagrodzenie iakie w przypadku rozwodu należy się mężowi od żony. Kontrakt ten ślubny spisuią i podpisuią świadkowie; dla tego też oblubienica, nazywa się w Tureckim ięzyku *Kitabich*, czyli żona przez pismo. Iman czyli Kapłan, dostaie znaczny podarunek, za zwyczay zwierzchnią suknią; inni przytomni mnieysze dostaią upominki. Od tey chwili do wesela, dom oblubieńca iest dla każdego otwartym, nawet dla cudzoziemców. Korzystaią z tey pory filuci i złodzieie dla zdzierenia i okradania biednego małżonka. Wesele tak iest w Turczech kosztowne, że na nie żeniący się musi wydać cały roczny przychód a czasem i więcey; koszta w średniey klassie wynoszą od 2000 do 2500 piastrów.

W sam dzień ślubu, oblubieniec prowadzony iest przez Imana i liczne grono znaiomych do mieszkania swoiey narzeczoney. Iman obraca się tyłem do drzwi, odmawia pewny rodzay modlitwy, przy którey końcu przytomni mówią, *Amen*, poczém wchodzą do domu. Pan młody puka trzy razy do drzwi, otwiera mu ie druchna, prowadzi go do pokoiu publicznie i łączy ręce przyszłych małżonków. Wychodzi potém z pokoiu dla przygotowania wieczerzy która zwykle z pieczonego ptastwa i innych bagateli się składa. W czasie nieprzytomności druchny, oblubieniec usiłuie uyrzeć twarz swoiey przyszłey małżonki, którą długa zasłona pokrywa. Zwyczay każe żeby panienka nieco okazywała oporu: kawaler ofiaruie iey niektóre stroyne ozdoby panna wzdryga się ich pzzyiąć, przyymuie, nareszcie i zasłonę kryiącą iey twarz uchylić pozwala. — Siadaią do stołu, małżonek rozdziera ptaka rękami, i daie część oblubienicy; wnet wynoszą stół, i oboie się myią. Druchna przynosi łoże; które ściele na ziemi. Matka i liczne grono poważnych matron rozbieraią pannę młodą: druchna przyprowadza ią do oblubieńca i łączy ich ręce.—Potem wszyscy wychodzą. Po 6tiu lub 7miu dniach oblubieniec prowadzony bywa do kąpieli i na tém kończy się wesele.

Zwyczay rzucania chustki, dodaie Pan *Browne*, z którego rzetelnego opisu podróży wyiątek ten iest wzięty, bardzo często iest wspominany. Wielu iest tego zdania, że się opiera na prawdziwém zdarzeniu, ia iednak nigdzie nic podobnego nie słyszałem, chociaż zwyczay ten w czasie wielkiego haremu od wszystkich kobiet iest używany. W wschodniey Turcyi iest także podobny zwyczay, i tak w Bosnii młode Mahometanki zwykły wśród dnia z gołą głową na ulicę wychodzić. Każdy przechodzący męszczyzna może iedney z tych dziewcząt, która mu się naybardziey podoba, zarzucić haftowaną chustkę na głowę, a w braku iey iaką bądź część swoiego stroiu; zarzucanie to iest oświadczeniem miłości: młoda panienka, która się podobała, wraca do domu; od tego czasu staie się narzeczoną i nie może więcey okazywać się publicznie.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.